

CZESŁAW GŁOMBIK

OŁOMUNIECKI DOMINIKANIN I CZESKI NEOTOMISTA

*Silvester M. Braitó 1898-1962. P ísp vek k eskemu to-
mismu. Hradec Králové 1998, 109 s.*

Ksi ka po wi cona Silvestrovi Marii Braitó (1898-1962) przybli a nie tylko posta znakomitego czeskiego teologa-moralisty i katolickiego filozofa pierwszej połowy XX wieku, lecz pozwala tak e pozna ówczesny ruch neotomistyczny - nurt my lowy, który w latach przedwojennych, w warunkach młodej Republiki Czechosłowackiej, rozwijał si niezwykle dynamicznie i notował osi gni cia licz ce si w skali mi dzynarodowej. Tymczasem i Braitó i czeski neotomizm nale do postaci oraz zjawisk ycia filozoficznego niedostatecznie w Polsce znanych. Haseł na ich temat nie znajdzie si w polskich wydawnictwach informacyjno-słownikowych. Pomini te s te w aktualnie wydawanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski *Encyklopedii Katolickiej*. W tej ostatniej brak bodaj rudymenatnych danych biograficznych, nawet najskromniejszego odnotowania - np. w drugim tomie - postaci czeskiego teologa i filozofa. Szkoda, e tak si stało, bo Braitó i neotomizm czeski skłaniaj do porówna z tym, co w analogicznym okresie działo si w naszym yciu katolickim oraz polskim rodowisku filozoficznym. Prowadz do uchwycenia odmiennie ci, ale uwyra niaj tak e istotne znamiona odrodzenia duchowego, jakie miało wówczas miejsce w Ko - ciółach s siaduj cych z sob słowia skich narodów.

Uwag zwraca o rodek, w którym ksi ka została przygotowana i wydana. Do jej realizacji doszło nie w uniwersyteckich centrach Czech i Moraw, lecz w Hradec Králové, w tamtejszej Wy szej Szkole Pedagogicznej, w jej Instytucie Filozofii i Nauk Społecznych. Ukazała si w ramach edycji „Prométhéus” jako jej tom 14 i ma charakter pracy zbiorowej o wyra nie trójdzielnej strukturze wewn trznej. Poza *Przedmow* autorstwa Libora Nekvindy - zarazem redaktora tomu - składa si w cz ci pierwszej z tekstów wspomnieniowych osób współczesnych Braitó, w tym wspomnie znakomitych współbraci - i ten zestaw opracowa ukazuje przede wszystkim osobowo ołomunieckiego dominikanina, jego mozaikowo uj t codziennie wypełnion studiami, káznodziejstwem, prac pisarsko-redakcyjn , nauczaniem oraz zmaganiem z coraz bardziej agresywnie wrog mu i Ko ciółowi po-

wojenn rzeczywistości czechosłowackiej. Skorzystano tu ze wspomnień osób, które już odeszły - to teksty Metodja Habána (1899-1984), Reginalda Dacika (1907-1988) i Františka Lazeckého (1905-1984) - i dopełniono je po słowacku spisаныmi wspomnieniami ucznia Braita - Aquinasa M. Gabury, związanego z dominikańskimi wspólnotami zakonnymi w Bratysławie. Do tej części należą również artykuły problemowo przedstawiające dorobek Ojca Braita, specyficzne znamiona jego pisarstwa, tomistyczne zaplecze jego formacji intelektualnej i duchowej. Szkice te wyszły spod piór osób nie tylko obecnych w czeskim ruchu filozoficznym oraz religioznawczym, ale w dodatku młodych lub bardzo młodych, choć - jak w przypadku wskazanego Nekvindy oraz dr Heleny Pavlincovej - znanych już z licznych publikacji czasopiśmienniczych i wydawnictw książkowych.

Część drugą tomu wypełniają przedruki tekstów Braita. Jedne z nich są objętymi w całości, np. *Kurs asketicko-mystický*, inne mniejsze, a nie pominięto także tekstów zupełnie drobnych. W każdym jednak wypadku zostały tak dobrane, by pozwalały uchwycić istotne znamiona osobowości i stylu pisarskiego ich autora. To, co przypomniano z *pracovní Braita*, ze stałej rubryki redaktorskiej, jak prowadził w założonym przez siebie czasopiśmie "Na hlubinu", posiada w niejednym wypadku postaci złych wypowiedzi sentencyjnych, oddających w sposób najbardziej skondensowany ujęciach przemyslenia filozoficzno-moralne. Pod względem formy literackiej są to wypowiedzi upodobnione do aforystycznych sposobów przekazywania własnych refleksji - i mimo woli nasuwają skojarzenia z twórczością Błażeja Pascala, wielkiego mistrza w tym typie pisarstwa, w budowaniu struktur zdaniowych krótkich, treściwo bogatych, jasnych, a zarazem finezyjnych.

Trzecią część tomu, choć ma charakter uzupełniający, jest niezwykle cenna z punktu widzenia potrzeb czytelniczych: dalszych studiów nad dorobkiem Braita, nad przybliżeniem współczesnym losów czeskich tomistów oraz tradycji rodzimego ruchu neotomistycznego. Wypełnia tę część podana w kilku układach bibliografia prac Braita oraz wybór publikacji, jakie dotychczas opublikowano jego spuściznie. Najbogatszy rejestr dotyczy tekstów ogłoszonych przez ołomunieckiego dominikanina w piśmie „Na hlubinu” - zdumiewa on tak różnorodnością podjętych tematów, jak i tempem, z jakim reagował autor na wydarzenia w Kościele powszechnym oraz wychodził naprzeciw duchowym potrzebom czechosłowackich katolików. Cały zgromadzony materiał bibliograficzny, to według Nekvindy - który w całości tych zestawów sam opracował - podstawa do dopiero przygotowywanej kompletnej bibliografii pism Silvestra Braito.

Dwie okoliczności rocznicowe przyspieszyły wydanie prezentowanej książki: 14 czerwca 1998 roku minęło sto lat od urodzin Braita, a przed piątym

dziesi ciu laty doszło do ostatecznego zlikwidowania przez władze czecho-słowackie periodyku "Na hlubinu", którym Braitto kierował niezmiennie przez dwadziecia trzy lata od marca 1926 roku, kiedy ukazał si pierwszy numer pisma - wpiersw dwumiesi cznika, a od drugiego rocznika wydawanego ju jako miesi cznik. Dla wydawców ksi ki poł czenie tych rocznic nie było w adnym wypadku czym przypadkowym, co jedynie podyktowane zostało kalendarzow powtarzalno ci i jeszcze nałoeniem si w tym samym roku jubileuszy pami tnych wydarze . Istot zwi zku mi dzy nimi wyrazi cie ukazał redaktor tomu ju w pierwszych zdaniach *Przedmowy*. Dwóch tych faktów i rocznic - przekazał - nie sposób oddzieli . Braitto nie da si odcie od jego pisma. "Na hlubinu" nie mo na zrozumie bez redaktora, który pismo to powołał, dla niego, nim i z nim ył. Bo - wedle słów Nekvindy - to „Braitto był gł bin ; gł bi prawdziw był przede wszystkim Braitto”.

Rocznice pozwoliły przypomnie czeskiemu społecze stwu posta najci lej zwi zan z powstaniem oraz rozwojem czeskiego ruchu neotomistycznego, natomiast jej historyczn wielko wyznaczaj dokonania, dzieła ducha jakie pozostawiła, i idee, jakim słu yła. Zebrane w ksi ce artykuły oraz wspomnienia przedstawiaj Braitto jako jednego z najwybitniejszych w tym wieku na gruncie czeskim kapłanów: my liciela, wychowawcy i nauczyciela, całkowicie oddanego poszukiwaniu dróg wewn trznego wzbogacenia wiary, bliskiego wszystkim, którzy własnym yciem i zaangażowaniem w wiat w ró nych jego porz dkach uwydatniali po ród ludzi zobowizuj c obecnie najwyszych chrze cija skich przesła . Przytoczony w ksi ce fragment przemówienia Jana Pawła II, przy okazji jego pobytu w Pradze na Strahovie w maju 1995 roku, opini t nie tylko potwierdzał, ale jeszcze j wzmacnił, dodał jej szczególnego blasku poprzez wprowadzenie w tok papieskiego nauczania oraz zestawienie z nazwiskami wielkich kapłanów czasów politycznego i ideowego zniewolenia Czechów i Słowaków. Papie zaliczył Braitto, obok kardynałów Josefa Berana, Št pána Trochty i Františka Tomaška i razem z kapłanami-zakonnikami Adolfem Kajprem, Janem E. Urbanem oraz Josefem Zv in , do wielkich osobowoci Ko cioła Czech i Moraw lat niedawno minionych. Dzi ki takim jednostkom - wskazał papie - wierz cy zbli aj si do tajemnicy wi to ci, mog oddycha atmosfer nadziei i miłoci, pogł bia i poszerza obszary wiary. Silvester Braitto to znany chrze cija ski my liciel, duchowy przewodnik¹.

Kim był człowiek tak przypomniany przez Jana Pawła II? Co skłoniło Wydawnictwo do powi cenia mu odr bnego tomu w ramach edycji wyda-

¹ Por. z polsk wersj przemówienia; *Modlitwa i uroczyste błaganie. Słowo Ojca wi tego podczas spotkania na Strahovie*. „Tygodnik Powszechny” 1995, nr 22, s. 8. Wizyta papieska w Republice Czeskiej odbyła si w dniach 20-22 V 1995 r. W ksi ce, niestety, nie skorygowano bł dnie podanego roku, w którym wizyta doszła do skutku (s. 41, 109).

wniczej „Prométheus”? Braitto urodził si w odległym północno-bułgarskim mie cie Ruse z matki Włoszki Klementyny di Braitto, po której przejął nazwisko, natomiast ju od 1900 roku zwi zał swe ycie - lata szkolne, zakonne i kapła skiej pracy - z ziemi czech . Ucz szał do akademickiego gimnazjum w Pradze, w którym nauk przerwał ze wzgl du na pierwsz wojn wiatow . Wtedy te wst pił do dominika skiego nowicjatu, a uroczyste przyjął habitu zakonnego miało miejsce w Ołomu cu 31 grudnia 1915 roku i odt d wyst pował pod zakonnym imieniem Silvester (w miejsce imienia chrzestnego Josef)². Gimnazjum uko czył prywatnie, zakonne studia filozoficzne podjął w Ołomu cu, a od 1919 roku kontynuował je w zakresie apologetyki i filozofii w „Angelicum”. Wrócił z Rzymu w roku 1922 i jeszcze w tym samym czasie w Pradze, w ko cie i klasztorze dominikanów na Starym Mie cie, otrzymał wi cenia kapła skie. Post py w studiach, intelektualna chłonno i cechuj ca go otwarto my li spowodowały, e przez zakonnych przeło onych został skierowany na dalsze studia do duchownego centrum francuskich dominikanów w Saulchoir - w o rodku tym uzyskał stopie lektora teologii. Zwie czeniem jego naukowych awansów był doktorat z teologii zdobyty w 1930 roku w Rzymie, w uczelni, w której przed około dziesi ciu laty rozpoczął zagraniczne studia. Prac nauczycielsk , jako profesor teologii, był zwi zany z dominika sk uczelni teologiczno-filozoficzn w Ołomu cu, w której obowi zki te pełnił - z krótk przerw w latach 1933-1934, kiedy inne zadania zakonne wezwały go do Pragi - niezmiennie do czasu zamknięcia szkoły w 1950 roku. W tym samym roku został aresztowany w ołomunieckim pałacu arcybiskupim i skazany na 15 lat wi zienia. Amnestii doczekał si w 1960 roku, gdy nieuchronnie zbli ał si ju kres jego ycia. W nast pstwie stale pogarszaj cego si zdrowia, fizycznego wyniszczenia, zmarł dwa lata pó niej w Pradze-B evnovie.

Na formację duchow Braitto decydująco wpłynął jego pobyt w belgijskim Saulchoir. Tam ukształtowały si jego pomysły dotycz ce nowych sposobów pracy nad pobudzeniem ycia religijnego w sferach inteligencji. Co najwazniejsze: stamt d wrócił z wypracowan ju ide powołania pisma odpowiedniego dla wykształconych kr gów czechosłowackiego społecze stwa- pisma, którego wzór dostrzegł w "La vie spirituelle", miesi czniku założonym u progu lat dwudziestych przez francuskiego dominikanina Marie-Vincenta Bernadota. Od pomysłu szybko i zdecydowanie przeszedł do działa . Dlatego ju w 1926 roku pojawiło si w Czechosłowacji pismo, które jak zaskakiwało tytułem, tak zaciekawiało proponowanym programem. Nie miało dot d odpowiednika w czechosłowackim ruchu wydawniczym. Nazwane zostało "Na hlubi-

2

Rozwini t biografi Braitto wraz z kalendarium ycia i jego publikacji ksi kowych ogłosił Z. Kašika: *Otec Braitto. Životopis olomouckého dominikána 1898-1962*. Praha 1993.

nu", wydawane było w Ołomu cu, a jego twórca okazał się nieznanym do tej pory nikomu młodym zakonnikiem, wie o przybyciu po studiach do arcybiskupiego miasta nad Morawami - Silvester Braito. Pracę pisarską dopiero rozpoczął. Jego pierwsze książki wymagały jeszcze czasu i trudu przygotowania. Powołanym czasopiśmie inicjował właśnie ciwicie swój twórczy dorobek i - jak się okazało - periodyk stał się tym tytułem wydawniczym, który wczynie nie i najmocniej utrwalił jego imię, a zarazem wzbogacając co oddziaływał na życie duchowe czeskich katolików lat trzydziestych.

Charakter pisma przybliżył nadany mu podtytuł: "Revue pro wnitni život". Chciało służyć formowaniu i pogłębieniu religijnego pojęcia tego życia duchowego. Sens swej służby by upatrywało nie w zadaniach informacyjno-sprawozdawczych czy w komentowaniu spraw już znanych i wymagających jedynie przypomnienia, pouczenia, lecz w nakierowywaniu myślowej aktywności czytelnika, w zaangażowaniu jego sił duchowych w stronę wartości dopiero poszukiwanych. Pismu obcy był tradycyjnie pojęty katechetyczny dydaktyzm, nie uczyło o „głównych”, natomiast pragnęło wyzwalać i pobudzać postawy zwrócone w stronę „głębokich”, poszukując nowych sposobów rozumienia i przeżywania treści wiary.

Pismo Braita propagowało, od pierwszego zeszytu poczynając, nowy styl katolickiej religijności. Chodziło o autentyczność spotkania z wiarygodnymi dokumentami tak nawrotem do uznanych chrześcijańskich wartości duchowych, jak i intelektualnie wiadomym uczestnictwem w życiu współczesnego Kościoła. Im bardziej wszechstronnie zostanie bowiem pogłębiony kontakt z przesłaniami wiary: z jej nakazami odpowiedzialności za drogę życia, z postulowanym jej doskonaleniem poprzez naśladowanie chrześcijańskich wzorców wielkości - przeczytano już w artykule otwierającym pismo (i przedrukowanym w recenzowanym tomie) - tym silniejsze okazały się podstawy religijności i moralnej pełni nabożeństwa człowieka z Bogiem. Rozważania dotyczące teologii życia wewnętrznego, tematów z pogranicza teologii i filozofii, czy też trudnych kwestii silniejszego uobecniania aktywnych postaw katolików w realiach XX wieku, wypełniały zasadniczo stałe działy pisma ("Život", "Výhledy", "Pracovna", "Že ") i jego kolejnych zeszytów. W nich dochodziła do głosu najbardziej swoista tendencja "Na głębinę": do przybliżenia religijnych ludzkich wartości, do umocnienia w wierze przez nowe przeżywanie jej historycznych i współczesnych ról. Tomizm zyskiwał w ród tych ostatnich nie tylko rangę rodka pozwalającego uchronić umysł przed chaosem myślowym zagrażającym religijnym przekonaniom, lecz miał dostarczać pozytywnych danych do rozwoju rozwiązywania konfliktowych spraw czasów przeżywanych poprzez propo-

nowane u j cie poznania - wedle Nekvindy - „které již nehledá, nesrovnává, neusuzuje, neskládá a nekonstruuje, ale prosté pat i na pravdu, je u cíle, u první p í iny i posledního ú elu” (s. 23).

Co s dzi o tak poj tym tomizmie i o roli przypisanej Tomaszowemu dziełu? Przede wszystkim to nale y stwierdzi , a potwierdzaj to autorzy tomu (Nekvinda, Pavlicnová), i "Na hlubinu" nie było periodykiem, który propagował tomizm w sposób bezpo redni, poprzez systematycznie ogła szane studia nad pismami Akwinaty, udost pniane sprawozdania z po wi conych mu opracowa i konferencji; nie odwoływał si te do dyskusji, jakie na temat kierunku rozwoju ruchu tomistycznego pochłaniały samych neotomistów. Dla czasopisma nastawionego generalnie na kształtowanie we wn trznej formacji czeskich katolików nie było potrzeby eksponowania tak rozumianych zada programowych. Tym bardziej, e trzy lata pó niej, w roku 1929, w tym samym rodowisku ołomunieckich dominikanów, tyle e za spraw Metod ja Habá a i jego najbli szych współpracowników, powoła ne zostało kolejne czasopismo *par excellence* filozoficzne i o zasi gu ogólnokrajowym, a zarazem z rad redakcyjn o mi dzynarodowym składzie - z Polaków znalazł w niej miejsce Józef M. Boche ski (1902-1995) - był to kwartalnik "Filosofická revue".

Pavlincova podniosła w swoim artykule, i oba tytuły były inspirowane tymi samymi przekazami: tradycj chrze cija sk i Tomaszowym dziedzictwem filozoficzno-teologicznym. Podobnie oba zwracały si w stron czeskiej inteligencji katolickiej lat mi dzywojennych z t wszak e ró nic , e pismo redagowana przez Habána odwoływało si do zrationalizowanych u j podejmowanej tematyki filozoficznej tak w stosowanej argumentacji, w opracowaniach historycznych, w nawi zaniach do nauk przyrodniczych, jak równie w polemikach, których nie unikało (s. 26). W przypadku periodyku "Na hlubinu" tomizm legł u podstaw my lenia o wiecie, w szczególnoci za o człowieku, tak redaktora, jak i autorów pisma. Stanowił on rodzaj zaplecza filozoficznego dla podejmowanych spraw ycia wiary i w wietle tomistycznej refleksji teologicznej oraz teoriopoznawczej poszukiwano odpowiedzi na pytania i w tpliwo ci, jakie nurto wały czeskich katolików. Tak rozumiany tomizm - a wi c jako system pogl dów filozoficzno-teologicznych intelektualnie akceptowanych i duchowo przyswojonych w najlepszym znaczeniu tych słów, a nie jedynie deklarowanych - okre lał cało prac podejmowanych przez Brait a i jego pismo.

Czytelnik ksi ki wydanej w Hradec Králové ma powód do sformułowania pytania o sens dzisiejszych nawi za do tradycji czeskiego neotomizmu. B dzie zapewne zastanawiał si tak e nad zasadno ci nawrotu do dorobku tych czeskich filozofów i teologów, którzy tradycj t tworzyli.

Ksiądz po wiązaniu Braita nie jest bowiem ani jedynym, ani pierwszym w tej grupie podobnych opracowań. Wcześniej środowisko filozoficzne Brna związane z Uniwersytetem Masaryka przypominało odrębnym tomem postaci i twórczo Josefa Kratochvíla (1882-1940)³. W Pradze ukazały się w reedycji dwie rozprawy Jaroslava Beneša (1892-1963), których pierwotne wydruki stały się nie tylko czasowo odległe, ale praktycznie bardzo trudno dostępne dla dzisiejszych kręgów czytelniczych⁴. O pojawieniu się tomizmu na Uniwersytecie Praskim, o początkach jezuickiej scholastyki na ziemiach czeskich i o filozofach orientacji tomistycznej u progu czeskiego oświecenia - a więc o tematach jeszcze przed kilkunastu laty nieobecnych w ówczesnych ujęciach dziejów czeskiej filozofii - pisze Stanislav Sousedik⁵. Czym więc tłumaczy się owe nawroty do nurtów filozoficznych i postaci z czasów nie tylko minionych, ale także do przeszłości - bywa - sprzed wieków? Czy nie przypomina to upartej w niektórych kręgach badaczy filozofii zbyt technicznej archiwistycznej krzyżówki? Czy nie jest to tylko przejaw raczej bezpiecznego zajmowania się przeszłością, miast prób obrachunków ze współczesnością, z reguły prowokujących do polemik?

W dodatku czeski odbiorca tych opracowań gotów powołać się na znakomity tekst Nikolause Lobkowicza - prawnika z urodzenia, a studiami i obywatelkami profesorskimi związanego z Niemcami o rodakami akademickimi (były prezydent uniwersytetów w Monachium oraz w Eichsätt) - który w wersji czeskiej ukazał się pod niepokojącym brzmieniem tytułu: *Co se stalo s tomismem?*⁶. W tym rozmachem, ale i ze znanostwem poprowadzonym wywodzie autorskim nie pojawiło się bodaj pół zdania przeciw studiom nad dziełem Tomasza: przeciwnie - w wyrażeniach sformułowanych punktach Lobkowicz wskazał, dlaczego studia takie winny być kontynuowane. Wszakże teza naczelną jego wyводу była również jednoznaczna: tomizm w dotychczasowym swym kształcie, także i tym, jaki uzyskał w ostatnich stu latach, wyczerpał swoje możliwości rozwojowe, stał się - wedle wyrażenia autora - tworem związanym⁷.

Oto o potrzebie podejmowania studiów nad losami czeskiego tomizmu przekonuje przede wszystkim to, że Czesi mają do czego wracać. Międzywojenny neotomizm czeski był ruchem filozoficznym o wyraźnie zarysowanym programie, wybitnych indywidualnościach, o rozwiniętym pla-

³ Por.: Nad *meditacemi v ku. Sborník k 110. výročí narození Josefa Kratochvíla*. Brno 1992.

⁴ Por.: J. Beneš: *René Descartes i Tomáš Akvinský?* Praha 1991; tego: *Rozumem ke zdroji pravdy. Filozofické uvahy*. Praha 1996.

⁵ Por.: S. Sousedik: *Filosofie v českých zemích mezi stádkami a osvícenstvím*. Praha 1997.

⁶ Por.: M. Lobkowicz: *Co se stalo s tomismem? "Teologické texty"* R. VI, 1995, s. 1-5.

⁷ Tamże, s. 5, s. 162.

nie prac edytorsko-translacyjnych i godnych uwagi osiągnięciach⁸. Nie był mchem masowym - takim nie był zreszt w adnym rodowisku narodowym, w którym si rozwin ł, co potwierdza tak e neotomizm polski - natomiast współstanowił o obliczu ycia filozoficznego nad Wełtaw i Moraw , maj c w ł a nie w Pradze oraz w Ołomu cu swe najsilniejsze o rodki. Fakt, e nie pozwalał na oboj tno tym czeskim uczonym, którzy inaczej pojmowali zadania filozofii, e spotkał si z ich strony z krytykami i nie w ka dym wypadku był oceniany w sposób rzetelny przekonuje - poza wszystkim innym, co wymagałoby w tym miejscu uwzgl dnienia - e był mchem liczym si w ród swoich i obcych, którego nie mo na było przemilcze .

Za kontynuowaniem podobnych prac jak te, które zło yły si na tom po wi cony Silvestrovi Braitto, przemawia równie potrzeba ponownego zwi zania współczesnych aspiracji duchowych czeskich katolików z dowiadzeniami, jakie w ich kultur narodow wnie li my licele katolicycy pierwszej połowy XX wieku. Ci gło tej tradycji została w Czechosłowacji naruszona po drugiej wojnie wiatowej i dzi wymaga odbudowy. Przypomnienie Braitto to z ca ł pewno ci krok w tym kierunku, który oka e si tym bardziej skuteczny, im gruntowniej przemy li si jego pragnienie - i ide , której słu ył - docierania do duchowych g ł bin ludzkiego ycia.

⁸ Por.: Cz. Głombik: *eský novotomismus t icátých let*. Olomouc 1995.